

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halery

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 6 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 8 h.
najmniej 60 halery. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek, 5 czerwca.

Amiona: Rzym.-kat. Dziś: Bonifacego. — Jutro: Norberta f. — Gr.-kat. Dziś: 23. Mychała. — Jutro: 24. Symeona Prep. — Słowiańskie: Dziś: Dobromira. — Jutro: Cichomira.

Wschód słońca 4:08, zachód 7:48.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45*, 6:12, 7:—*, 7:35, 11:15, 12:45*, 3:50; do Rzeszowa 3:30; do Podwołoczysk 6:20, 10:40, 2:16*, 7:35, 11:10; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:10*, 9:35, 2:23*, 10:38, 2:50*; do Kołomyi 2:40, 6:03; do Strija 11:25; do Ławocznego 7:30, 2:25, 6:42; do Sambora: 6:—, 9:05, 4:—, 10:45; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:14, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełżca 11:05; do Stanisławowa: 6:40; do Husiatyna: 6:20, 2:16*, 11:10; do Brzuchowic 7:20, 3:45, do Janowa 9:15, 3:35.

Pociągi pośpieszne oznaczone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—11 nado we wtorki i piątki od 3—5, w niedziel. 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich (Teatralna 18) w czwartki od g. 10 do 1 i 11 piętro, w niedziele od g. 10 do 1 tylko I piętro. — Bibl. Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1.17) codziennie od 9—2 prócz piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 1—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) srody, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1, i od 4—8 w, w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczenki (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, srody, piątki, soboty 9—12 i 3—6. — Biblioteka gminy wyznawczej izraelskiej (ul. św. Stanisława 1.5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczór. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, I p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 12) w poniedziałki, srody i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (prowizorycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od d. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Koncert poświęcony Czajkowskiemu w Kółce muzycznym (ul. Jagiellońska 7) o g. 8 wiecz.

Teatr miejski. Dziś o godz. 7:30 w. „Oj, mężczyźni, mężczyźni!“, komedia w 4 aktach K. Zaleskiego. III gość. występ Maryi Przybyłko-Potockiej.

25)

F. MAUZENS.

ŻYJĄCA KASA

Przekład z angielskiego A. Z.

(Ciąg dalszy).

Powietrze było czyste i ciepłe; Plaisance przechrzątał się na pokładzie, ja zaś oswajałem się powoli z myślą tak nagle przedsięwziętej podróży. Nie wychodziłem z kajuty, pod pozorem niezdrówia, i tam też przynosili nam jedzenie; życie moje wśród ciasnych tych czterech ścian tak puste było, jak to Śródziemne morze, po którym płynęliśmy. Pogoda wciąż była sliczną i gorąco rosło z każdym dniem, a chociaż wiedziałem, że nie może być inaczej, ponieważ na południe się posuwaliśmy, jednak wydawało mi się to dziwnem i nieprawdopodobnem.

„Calédonien“ opuścił Marsylię 16 lutego; 21 zarzucaliśmy kotwicę w Port-Said.

Byłem w Egipcie, w krainie sfinksów, piramid, mumii, skorpionów i krokodyłów, u wrót pustyni, u brzegu czarnego kontynentu... nie było to nie do wiary?

— Chodźmy zakupić płócienne ubranie — rzekł Plaisance — inaczej podusimy się, jak wpłyniemy na Czerwone morze.

Jakto? więc i odzienie zmienić miałem? Rozstać się z moim starym garniturem za 35 franków? Z moim kapeluszem, który od tylu lat był mi przyjacielem? Nie, nie mógłbym się pokazać nikomu w bieli i w kaszku korkowym.

— Wołę pozostać tak, jak jestem — odparłem.

Sympatyczna manifestacja.

Budapeszt, 3 czerwca.

(cz) We wtorek wieczorem odbyło się przedwakaacyjne zebranie węgierskiej młodzieży akademickiej. Jednym z punktów programu obrad było omówienie stanowiska młodzieży wobec spraw polskich, co zgromadzeniu nadało niespodzianie charakter manifestacyjny, dla nas niesłychanie przychylny. W zasadzie uznano konieczność ciągłego i sympatycznego zbliżania się do Polaków dawniej już obmyślaną drogą.

Przedewszystkiem uważa się za rzecz konieczną branie udziału we wszystkich ważniejszych uroczystościach polskich i zapraszanie Polaków na węgierskie obchody narodowe; następnie przypomniano wszystkim, idącym tego roku do wojska, przyjęte przez nich zobowiązanie starania się o możliwość odbycia służby jednorocznej w garnizonach galicyjskich, co daje im sposobność do bliższego zetknięcia się z Polakami, a częstokroć i nauczania się jako tako naszego języka. (W roku bieżącym służy w miastach galicyjskich 36 węgierskich akademików).

Wreszcie uchwalono parę rezolucyj, wzywających młodzież do współdziałania w ruchu, mającym na celu nawiązanie stosunków ekonomicznych pomiędzy Polską, a Węgrami. Przy końcu zebrania wśród oklasków i okrzyków „Ejlen!“ wystosowano serdeczną depezę do lwowianina, p. Tadeusza Stamirowskiego, inspektora Kolek rolniczych, który od swych czasów akademickich, spędzonych przed ćwierć wiekiem na Węgrzech, stał i niezmiernie, choć w cichości, pracuje nad podtrzymaniem tradycyjnej sympatii pomiędzy Polakami i Madziarami, a obecnie niedawno przypomniał się Węgrom trzema znakomitami mowami, wypowiedzianymi z zupełną znajomością usposobienia i temperamentu węgierskich słuchaczy, w czasie uroczystości odsłonięcia pomnika Vörösmarty'ego w Budapeszcie.

Charakterystycznym jest, że w manifestacji tej wzięli udział również studenci Słowacy (uznający ideę państwowości węgierskiej), którzy wraz z Madziarami podejmowali gości polskich, należących do ostatniej wycieczki. Okoliczność ta mogłaby w pewnej części przekonać niedowiarków, jakim nie może się pomieścić w głowie rzecz całkiem naturalna, iż istnieje pewien, nawet dość liczny odłam ludności słowackiej (głównie inteligencji), nie będący bynajmniej wrogo usposobionym wobec Węgrów, a zarazem i Polaków, czego niestety nie można powiedzieć o Słowakach, skłaniających się w stronę Czechów.

W każdym razie ostatnia wycieczka do Pesztu przyczyniła się do wyświeślenia paru kwestyj, z czego zapewne będą umieli skorzystać rezolutni przywódcy

— Jak ci się podoba, ale co do mnie, to nie mam ochoty dostać apopleksji z gorąca.

W chwili, gdy miał wyjść, zastukano do drzwi.

— Proszę — rzekł mój kuzyn.

Był to służący.

— Jakiś pan przybył na statek i chciałby się z panami zobaczyć.

— Z nami?

— Tak panie.

— Czy ten pan wymienił nasze nazwiska?

— Tak panie, chce się widzieć z panami Plazanot i Bernet.

Były to nazwiska, które przybraliśmy na czas podróży.

— Proszę prosić — rzekł Plaisance.

Służący wprowadził eleganckiego, uśmiechniętego młodzieńca.

— Panowie — rzekł tenże — jestem redaktorem „Dziennika Port-Said“ i „Kanału Suezkiego“.

Zbledliśmy.

— Ośmielam się wyrazić nadzieję, że panowie Bernet i Plazanot zechcą mi łaskawie udzielić wiadomości o panach Bernard i Plaisance.

— A pan skąd wiesz?... — wyjąkał mój kuzyn.

— Kim panowie jesteście? Ależ cały Port-Said to wie. Mój dziennik podał już wszystkie szczegóły waszego odjazdu.

Ostuliśmy.

— No, i cóż? — spytał młody człowiek zachęcającym tonem.

Znów zastukano do drzwi, i służący oznajmił, że jeszcze kilku panów żąda audyencji.

— Nie chcemy nikogo widzieć! — zawołał mój kuzyn. — Nikogo!

— I nic nie mamy do powiedzenia — dodał, zwracając się do reportera.

młodzieży polskiej, jacy bawili tu przed tygodniem w roli jej delegatów.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował sekretarzami sądowymi adjunktów: dr. Maryana Siekierzyńskiego w Tarnowie dla Tarnowa, Stan. Smagowicza w Wojniczu dla Wieliczki, dra Kazimierza Bielawskiego w Nowym Sączu dla Krosna.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Uzupełniona ostatnimi wyborami rada miejska odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta dra Leo, który wygłosił na wstępie obszernie przemówienie, podnosząc ważne zadanie, jakie nowa rada ma do spełnienia, między innymi potrzebę reformy statutu miejskiego w duchu odpowiadającym zasadom zdrowej demokracji.

Rada przeznaczyła 1000 kor. na zjazd strażacki w Krakowie i 1000 kor. na urządzenie grupy polskiej w cesarskim pochodzie jubileuszowym.

Bezrobocie na uniwersytetach.

Wiedeń. (TBK.) Na uniwersytecie przybito ogłoszenie rektora, że wykłady zawiesza się aż do dalszego zarządzenia. Egzaminy i promocyje odbywają się dalej, te ostatnie z wykluczeniem jawności. Nie przyszło do żadnego wypadku.

Wczoraj rano zbrali się studenci szkoły politechnicznej na politechnikę. Rektor w obawie zaburzeń zawiesił wszystkie wykłady, oraz egzaminy i ćwiczenia.

W wyższej szkole agronomicznej studenci również się zbrali, ale nie poszli do sal wykładowych. Dlatego wykłady zawieszono. Ćwiczenia i wycieczki odbywają się dalej. Rektor prosił studentów, aby wstrzymali się od demonstracji i zawiadomił o zawieszeniu wykładów, co przyjęto oklaskami.

Berno mor. (TBK.) Studenci tutejszej czeskiej politechniki oświadczyli solidarność z kolegami niemieckimi i wczoraj rano również zastrajkowali. Dotychczas panuje zupełny spokój.

Praga. (TBK.) Rektor niemieckiego uniwersytetu zarządził, ażeby z dniem wczorajszym rozpoczęły się ferie świąteczne. Tem samem przerwano wykłady na niemieckim uniwersytecie.

Grac. (Tel. wł.) Na tutejszym uniwersytecie panuje zupełny spokój. Przedstawiciele różnych korporacji

— Jakto? Ależ panowie...

— Daremnie pan nastajesz: nic nie wiemy, i nic nie powiemy.

Reporter już się nie uśmiechał, wyszedł rozgniewany ze służącym, a myśli się zamknęli. Dłuższą chwilę siedzieliśmy naprzeciwko siebie, nic nie mówiąc. Nakoniec Plaisance wyciągnął rękę i przycisnął guzik dzwonka elektrycznego.

— Niech mi przyniosą wszystkie dzienniki francuskie, jakie się ukazały od 15 lutego — rozkazał służącemu.

W kwadrans później mieliśmy ich cały stos. Zachowałem je, i mam je w tej chwili przed oczami, przepisuję więc poprostu to, cośmy wówczas w nich wyczytali:

Ostatnie telegramy.

ŻYJĄCA KASA.

„Paryż, 15 lutego. — Mateusz Bernard, człowiek z brylantem, znikł w sposób tajemniczy. Dziś po południu udał się do teatru „Variétés“, aby uczestniczyć w próbie Przeglądu, w którym miał odegrać główną rolę. Towarzyszyli mu kuzyn jego, pan Plaisance, i panowie Cruchat, de Chasseneuil i Loustau, inspektor policyi. Bernard i Plaisance usiedli na tronie, przygotowanymi na wieczorne przedstawienie, i zostali przezefi nagle pochłonięci. Zanim dostano się do podziemia, już ich tam nie było. Pan Max Dearley widział ich podobno, gdy wychodzili z teatru, a pan Albert Brassard był na terasie kawiarni teatralnej, gdy wsiadali do dorozki. Śledztwo, powierzone sędziemu Roydet, jest w toku.“

(C. d. n.)

studenckich prowadzą ożywioną wymianę depesz z Wiedniem i Insbrukiem. Studenci słoweńscy i włoscy zsolidaryzowali się z Niemcami.

Berno mor. (TBK.) Słuchacze niemieckiej politechniki urządzili wczoraj demonstracyjny „bumel“ po ulicach miasta, poczem wrócili na politechnikę, gdzie jeden z nich wygłosił mowę. Następnie po odśpiewaniu pieśni rozeszli się. Spokoju nie zakłócono.

Berno mor. (TBK.) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem rektora posiedzenie kolegium profesorów politechniki niemieckiej, na którym postanowiono zwrócić się do ministra oświaty z prośbą, aby strajk możliwie szybko w sposób sprawiedliwy zażegnano, ponieważ przyczyna jego nie tkwi wcale wewnątrz szkół wyższych.

Dalej uchwalono, że nauka na politechnice niemieckiej nie będzie przerwana.

Uchwały kolegium profesorów popołudniu podano do wiadomości studentów. Studenci utrzymują dalej strajk, panuje jednak zupełny spokój.

Praga. (TBK.) Na technice niemieckiej wczoraj nie odbywały się wykłady, natomiast na technice czeskiej wykładano bez przeszkody.

Praga. (TBK.) Rektor czeskiego uniwersytetu wydał wczoraj następującą odezwę do studentów: Dowiaduję się z gazet, że wczoraj związek czeskich i słowiańskich studentów odbył burzliwe zgromadzenie, na którym po dłuższej dyskusji uchwalono zainicjować strajk wszystkich studentów. Bezpośrednio nie mam wiadomości o przebiegu zgromadzenia, jakie odbyło się wczoraj przedpołudniem, a na którym większa część studentów oświadczyła się za odbywaniem wykładów. Widocznym jest, że zdania studentów w tej sprawie są podzielone. Wzywam z całym naciskiem tę część studentów, którzy oświadczyli się za strajkiem, aby nie przeszkadzali przemocą wykładom i szanowali wolność akademicką i terytorium akademickie.

Sytuacja.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacja parlamentarna w dniu wczorajszym nieco się powikłała, ponieważ okazało się, że o wspólnej akcji niemieckich stronnictw wolnomyślnych i chrześcijańsko-społecznego obecnie nie może być mowy, gdyż bezrobocie studentów podziało w sposób prowokacyjny i rozszerzyło przedział, istniejący między temi dwoma obozami.

Dziennik „Die Zeit“ donosi, że stanowisko ministra oświaty dra Mařcheta uchodzi ogólnie za zachwiane. Sam dr. Marchet czuje, że się politycznie zużył, fizycznie zaś jest przepracowany i gotów byłby ustąpić i to jak najwcześniej.

Na to jednak Niemcy wolnomyślni nie chcą się zgodzić i grożą, że w takim razie zmuszą również do ustąpienia dra Derschattę i Pradego, co oznaczałoby ruinę systemu koalicyjnego i pociągnęłoby za sobą dymisyę gabinetu bar. Becka.

Z drugiej strony donosi „Die Zeit“, że chrześcijańsko-społeczni nie czują się na siłach do utworzenia rządu z łona swej partii i przewidują, że następstwem ustąpienia bar. Becka byłoby przyjęcie do steru gabinetu urzędniczego. Taki zaś gabinet nie odpowiada stronnictwu chrześcijańsko-społecznemu, ponieważ prędzej czy później musiałyby rozpocząć rządy na podstawie §. 14 i obecną łbę odradzać lub też zupełnie rozwiązać.

W godzinach wieczornych powstał plan, aby zebrać wspólną konferencję posłów chrześc.-społecznych i frakcji wolnomyślnych, do tej pory jednak po żadnej stronie nie znać ochoty do porozumienia i doprowadzenia tego planu do skutku.

Jak „Wr. Allg. Ztg.“ donosi, bar. Beck nie traci nadziei, że uda mu się doprowadzić oba obozy do porozumienia i nie dopuścić do przesilenia.

Insbruk. (TBK.) Niem. stronnictwo ludowe uchwalilo zerwać z niemieckim Związkiem narodowym w parlamencie.

Na 13 czerwca zwołano do Insbruku zgromadzenie stronnictw wolnomyślnych.

Okólnik w sprawie Wahrunda.

Wiedeń. (TBK.) Okólnik, wydany w sprawie seminarium prof. Wahrunda pod datą 1 czerwca, opiewa: Na posiedzeniu z d. 16 maja kolegium profesorów oświadczyło, że profesorowi Wahrmundowi wolno odbywać zapowiedziane na półrocze letnie 1908 jednogodzinne seminarium z prawa kościelnego. Dnia 25 kwietnia jednak kolegium profesorów uchwalilo, że wykłady prof. Wahrunda o prawie kościelnem w tem półroczu zupełnie odpadają. W odnośnym sprawozdaniu z tegoż dnia wyraźnie podniesiono, że na posiedzeniu kolegium omówiono sytuację odnośnie do katedry prawa kanonicznego i że ze względu na panujące stosunki powzięto powyższą uchwałę. Wobec tego, że ćwiczenia seminaryjne pozostają w ścisłym związku z wykładem głównym, zatwierdzenie uchwały z 25 kwietnia nastąpiło wyłącznie w przypuszczeniu, że także seminarium owo tak samo odpadnie, jak 4-godzinne główne kolegium o prawie kościelnem.

Kongres antypojedynkowy.

Budapeszt. (TBK.) Wczoraj otwarto tu międzynarodowy kongres antypoedynkowy. Przybyło około 200 zastępców Ligi antypoedynkowej z Austro-Węgier, Niemiec, Francji, Włoch, Hiszpanii, Belgii. Po ukonstytuowaniu się zjazdu, odczytano szereg telegramów powitalnych, między innymi od księcia Czartoryskiego, ministra Tittoniego itd.

Z przybocznej rady kolejowej.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj zebrała się przyboczna rada kolejowa pod kierownictwem ministra Derschattę.

Zgłoszono szereg wniosków nagłych, a mianowicie p. Battaglii o utrzymaniu sezonowego pociągu pośpiesznego Kraków-Zakopane przez cały rok; pp. Battaglii i Lichta o szybkie reaktywowanie i utrzymanie bez zmiany zniesionej z dniem 1 lipca 1908 taryfy frachtowej na drzewo kopalniane z galicyjskich stacyj produkcyjnych do Hruszowa, Mor. Ostrawy i rewiru dąbrowsko-karwińskiego; wniosek nagły Zależnickiego o bezzwłoczne przywrócenie rampy do ładowania towarów na stacji Zarwanica, zamiast projektowanego utworzenia magazynu; p. Simicza o natychmiastowe wniesienie ustawy o zaciągnięciu kolejowej pożyczki inwestycyjnej.

W dyskusji nad tym wnioskiem minister kolei oświadczył, że istotnie potrzeba dokonać znacznych inwestycji na kolejach. Przedstawił konieczność inwestycji na kolejach alpejskich i drugiej grupy inwestycji na kolei Północnej.

Nie wchodząc w kwestyę budowy kanału, minister sądzi, że gdyby nawet kanał wybudowano, kolej Północna koniecznie potrzebuje powiększenia torów, bo tylko to umożliwi ruch prawidłowy. Z natury rzeczy wynika, że połączone z tem być musi powiększenie stacji itp. Te inwestycje dla kolei Północnej wyniosą 100 do 130 milionów koron.

Poócz tego potrzebne są inwestycje na innych kolejach, oraz rozszerzenie warsztatów. Należy ułożyć program inwestycyjny, aby fabryki mogły się odpowiednio przygotować. Jako minimum na najbliższe 3 do 4 lata oznacza minister potrzebę 620 lokomotyw za 62 milionów koron i przeszło 15.000 wagonów za przeszło 98 milionów kor.

Co do konieczności inwestycji minister znajduje się w zupełnej zgodzie z ministrem skarbu Korytowskim, który jak najgoręcej tę sprawę popiera, a różnica zdań istnieje tylko co do tego, czy ma być zaciągnięta pożyczka, czy też inwestycje mają być pokryte z bieżących dochodów. Kwestya ta nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

Nagłość wniosku uchwalono.

Rada państwa.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów odczytano interpelację p. Romańczuka i tow. w sprawie zabójstwa chłopca ruskiego, popełnionego przez żandarma w Felsztynie (w pow. starsamborskim). Na żądanie p. Romańczuka odczytano ją w dosłownem brzmieniu.

P. Tryłowski woła: Słuchajcie! Nowe morderstwo w Galicyi. Znowu chłopca zabito.

W interpelacji powiedziano, że w Felsztynie w nocy z 29 na 30 maja kilku chłopów bawilo się w karczmie, między nimi był chłop polski Stach Szajna i chłop ruski Stach Bortnyk. Szajna był już podochocony i śpiewał kilka pieśni, między innymi pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła“, którą zakończył refrenem: „Jeszcze Rusini muszą Polakom buty czyścić“. Rusini — powiedziano dalej w interpelacji — z powodu tej prowokacji byli do głębi wzburzeni i gorętszy nieco Bortnyk groził Szajnie, że mu da w twarz. Szajna śpiewał dalej, a Bortnyk groźbę wykonał. Powstała bójka, w której Szajnę i Wulfa, którzy napadli byli na Bortnyka, obito.

Dnia następnego przyszedł żandarm („Postenführer“) Łepski do Felsztyna i razem z niejakim Dyblikiem, który niedawno odsiedział 3-letnią karę więzienną, poszedł do karczmy. Tam miał go gospodarz namówić, aby aresztował Bortnyka. Żandarm mimo spóźnionej pory nocą udał się domu Bortnyka, który przyszedł o g. 3 nad ranem do domu pijany. Żandarm powiedział, że go musi aresztować. Bortnyk zauważył, że nie może dać się aresztować, bo nikogo nie zabił, ani nic nie ukradł. Rodzice wstawili się za nim. Żandarm groził, że ich przebiję, jeżeli będą przeszkadzać mu w urzędowaniu (słuchajcie! — na ławach ruskich), a do Bortnyka rzekł, żeby dał się skuć. Gdy Bortnyk nie chciał tego uczynić, żandarm zawołał: „Dawaj tu ręce, inaczej cię przebiję“. Pijany Bortnyk odpowiedział: „To przebij mnie!“ W tej chwili żandarm przebił go bagnetem (burzliwe okrzyki: Słuchajcie! na ławach ruskich i wśród socjalistów) i schwycił rannego. Ten, walcząc ze śmiercią, wyrwał się i począł umykać, ale doszedł tylko do bramy i tam padł i ducha wyzionął. Zwłoki leżały na miejscu do godz. 11 przedpołudniem, aż nadeszła komisya.

Dla scharakteryzowania strasznego postępowania żandarma — powiada dalej interpelacja — wspomina się, że żandarm w izbie, w której mieści się straż, wciąż krzyczał, a kajdany wziął z taką złością, że wybił przy tem szybę. Gdy matka, dowiedziawszy się o zajściu i widząc krew syna, przestraszona wzięła szaflik z wodą, aby syna ratować, żandarm ją odepchnął i wodę wylał. (Głosy: Słuchajcie!) Gdy przybyła druga z szaflikiem wody, groził, że ją przebiję. (Głosy: Słuchajcie! To są bestye!) Żandarm, który popełnił to zabójstwo, wykonywa dalej służbę w miejscu. Polecenia aresztowania Bortnyka żandarm nie pokazał i zdaje się, że wcale go nie miał.

Interpelanci zapytują, czy minister chce przez szybką i stanowczą interwencję chronić życie mieszkańców Galicyi, a zwłaszcza chłopów ruskich i czy nie chce lepiej żandarmeryę w Galicyi wschodniej całkiem usunąć, tak, aby ludność ochronić przed złoczyfcami. Teraz nie jest ona pewna życia wobec żandarmów.

P. Kuryłowicz i tow. wnieśli interpelację w tej samej sprawie.

Po odczytaniu interpelacji p. Sommer zgłosił wniosek formalny, aby prezydent interweniował u ministra spraw wewnętrznych, aby natychmiast usunięto policyę, ustawioną przed parlamentem, bo jest zupełnie zbyteczna, a może tylko wywołać demonstracyę studentów.

Prezydent oświadczył, że i bez uchwały Izby uważa za swój obowiązek interweniować (oklaski) i że zawiadomi ministra spraw wewnętrznych o tym wniosku. Sam o tej sprawie nie jest chwilowo informowany, zapewnia więc, że w myśl wniosku będzie interweniował.

Izba przystąpiła do dalszej rozprawy budżetowej. Zabrał głos p. Kunschak (chrześc. społ.).

W dalszym ciągu dyskusyi budżetowej p. Starck (wolny socjalista) oświadczył się za autonomią wszystkich narodów.

P. Hraskey (młodoczech) żalił się na upośledzenie narodu czeskiego pod względem kulturalnym i ekonomicznym; ubolewał z powodu rozbitcia delegacyi czeskiej w Radzie państwa na wiele stronnictw, co utrudnia narodowi czeskiemu walkę.

P. Masaryk (czesko-postępowy) wyraził ubolewanie, że rząd i stronnictwa nic nie mówią o sprawie Wahrunda, w której chodzi o systematyczną akcyę, a właściwie nie chodzi o treść broszury Wahrunda. Sprawa ta jest typowym przykładem, jak można wyprzeć uczonego ze stronnictwa i kościoła. Ze sposobu, w jaki walka przeciw Wahrmundowi jest prowadzona, przebija nienawiść i rozgoryczenie z powodu, że w swoim czasie należał on do partyi klerykałnej. Mowca protestuje przeciw temu, że ministerstwo i wydział prawniczy w Insbruku nawet w drodze seminarium nie chciały umożliwić Wahrmundowi działalności naukowej i oświadczył, że nie chodzi tu wcale o Wahrunda, lecz o niemożliwe do pogodzenia sprzeczności między religią a nowoczesną nauką o ową walkę, której i w Austrii niepodobna powstrzymać, a która musi doprowadzić do oddzielenia kościoła od państwa, a szkoły od kościoła. Taktyka stronnictwa chrześcijańsko-społecznego proces ten tylko popiera.

Mowca krytykuje zachowanie się poszczególnych stronnictw w tej sprawie i oświadcza, że wszyscy wolnomyślni muszą ze swemi sympatjami stanąć po stronie wolnej wiedzy i studentów postępowych. Ani do rządu, ani też do wielkich stronnictw rządowych mowca nie ma zaufania, bo nie wziął on polityki twórczej, a zwłaszcza polityki kulturalnej. (Oklaski).

P. Hruban (czeski kleryk) ubolewał, że znalazł się poseł czeski, który stanął po stronie Wahrunda, oraz z powodu tego, że czescy akademicy w Pradze mimo przestróg rektora, któremu publicznie za nie dziękują, przyłączyli się do strajku studentów niemieckich. Zwrócił się przeciw wywodom p. Sommera, który wyraził się lekceważąco o kulturze czeskiej. Wskazał na wysoki poziom kulturalny narodu czeskiego Podniósł zamiłowanie obu narodów do pokoju i zaznaczył, że główna wina sporu językowego spada na kilku przywódców i tych, którzy dają się przez nich prowadzić. W sprawie ustawy językowej oświadczył, że stronnictwo katolicko-narodowe przedłożyło to zbada i później dopiero zajmie co do niego stanowisko. Podniósł autonomiczne stanowisko swego stronnictwa i polemizował z ostatnimi wywodami Strasskiego.

P. Soukup omawiał głównie politykę Węgrów względem Słowian i wystąpił w ostry sposób przeciw madyaryzacyi. Wyraził nadzieję, aby jak najrychlej przysłała na Węgrzech do skutku sprawiedliwa reforma wyborcza.

P. Biankini oświadczył, że wobec akcyi, wdrożonej przez rząd celem ekonomicznego podniesienia Dalmacyi, głosować będzie za budżetem, chociaż nie chce przez to wyrazić rządowi zaufania z powodu jego działalności politycznej. Omawiał następnie obszernie zajścia w Chorwacyi.

Na tem obrady przerwano.

Prezydent zawiadomił, że pp. Straucher i Gabel przyszedli do jego biura i p. Gabel oświadczył, że na znanej swej interpelacji podpisał posłów Mahlera i Strauchera „bona fide“, dodał jednak, że mimo wniesienia interpelacyi z treścią zacytowanego w niej artykułu się nie chciał identyfikować, a tylko jako zasadniczy przeciwnik praktyki konfiskat chciał przeciw niej w ten sposób remonstrować. Poseł prosił prezydenta, aby podał to do wiadomości Izby, gdyż nie poczuwa się do żadnej nielojalności.

Prezydent oświadczył następnie, że kilku posłów podpisy swe na interpelacyi tej po przyjrzeniu się treści już cofnęło, i zaznaczył, że tem samem cała sprawa tej interpelacyi jest załatwiona. Oby to — zakończył prezydent — p. dr. Gablowi i innym posłom posłużyło za naukę.

Na zażalenie p. Austa (czeski soc. dem.), że pewną gazetę skonfiskowano za przedrukowanie jakiejś interpelacyi, oświadczył prezydent, że z ubolewaniem dowiaduje się, iż zbyt często zdarzają się takie wypadki, i że zawiadomi o tem prezydenta ministrów.

Na tem posiedzenie zamknięto o g. 9-30.

Wybory do sejmu pruskiego.

Berlin. (TBK.) Do godziny 7 wieczorem znany był wynik co do 382 mandatów. Zapewniony wybór 121 konserwatystów, 55 wolnokonserw., 59 narod. lib., 20 z wolnom. partyi lud., 7 z wolnom. zjednoczenia, 95 z centrum, 14 Polaków, 6 socjalistów, 5 bezpartyjnych.

W 20 okręgach odbędą się wybory ściślejsze

z 25 okręgów, wybierających 42 posłów, brak jeszcze wyniku.

Polacy zyskali trzy mandaty, stracili jeden.

Sprzysiężenie anarchystyczne serbskie przeciwko Czarnogórze.

Cetynia. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sądu, roztrząsającego sprawę o zbrodnię stanu, przyszło do sensacyjnych rewelacji.

Jako świadek zgłosił się dziennikarz bośniacki Nasticz i zeznał, że bomby, skonfiskowane w Czarnogórze, zostały sporządzone w arsenale serbskiej artylerii w Kragujewacu przez serbskich oficerów na rozkaz serbskiego następcy tronu.

Nasticz wyemigrował w r. 1896 z Bośni do Serbii, zamieszkał w Belgradzie i w klubie południowo-słowiańskim zyskał zaufanie kilku osób, między innymi niejakiego Nienadowicza, zaufanego króla Piotra i porucznika Aleksandra Serba, jednego z uczestników spisku na króla Aleksandra.

W lutym ubiegłego roku Nienadowicz opowiedział Nasticzowi, że następca tronu rozkazał sporządzić bomby do użycia w sprawie narodowej; prosił Nasticza, aby udał się do Kragujewacu i dozorował fabrykację bomb i nauczył się ich rzucania.

Nasticz był obecny przy wyrobie i stwierdza, że są to te same bomby, które leżą obecnie w sądzie. Świadek na podstawie rysunku udowodnił, że dokładnie zna ich konstrukcję, materiał wybuchowy, jakim są natarowane, i prosi, aby jego informacje sprawdzono. Udowodnił, że bomby napelnione są tzw. Schneideritem, a więc materiałem, używanym w artylerii serbskiej do ładowania granatów.

Bomby, po sporządzeniu zostały starannie opakowane i przewiezione do Belgradu, gdzie Nienadowicz odebrał je wraz z jednym z żandarmów i przeniósł do klubu południowo-słowiańskiego.

Następnie bomby oddano dwóm dozorcóm granicznym Szanliczowi i Czosowiczowi, którzy przywieźli je na granicę turecką. Obydwaj dozorczy zostali zaplacenieni przez szefa sekcji ministerstwa spraw zagranicznych, a przed odjazdem byli przyjęci przez króla Piotra.

Z granicy tureckiej przewieziono bomby do Czarnogóry i obecnie leżą jako corpus delicti na stole sądowym.

Ponieważ dziennik „Słowski Jug“ prowadził ostrą kampanię przeciw Czarnogórze i księciu Mikołajowi, a Nasticz nie podzielał tych napadów, — poróżnił się z Nienadowiczem, opuścił Serbię i przeniósł się do Zemlinu. Już wtedy domyślał się, w jakim celu owe bomby były sporządzone, obecnie ma pewność, że domysły jego były trafne.

Nasticz odczytuje list, pisany do niego przez naczelnika oddziału pyrotechnicznego arsenału artylerii, majora Wasicza, który po odkryciu bomb doszedł do wniosku, że istotnie przeznaczone były do zamachu.

Nasticz oświadcza, że zgłosił się jako świadek z patriotyzmu, gdyż chce uchronić Serbię od ponownej kompromitacji. Pierwszą było zamordowanie króla Aleksandra, drugą byłby zamach na księcia Mikołaja Czarnogórskiego. Obecni na rozprawie przyjęli zeznania Nasticza okrzykami „ziwio“ i oklaskami, zadowoleni z usunięcia podejrzenia, jakoby zamach na księcia uplanowany był przez ludność Czarnogóry, co mieliby za plamę w swej historii.

Cetynia. (TBK.) Na wczorajszej rozprawie (w znanym procesie o fabrykowanie bomb) przesłuchano dziennikarza Nasticza, który zgłosił się celem wykazania, gdzie i jak bomby były sporządzone. Nasticz jest studentem filozofii na uniwersytecie w Wiedniu i pochodzi z Serajewa. Opowiadał on, jak go w Belgradzie przyjęto jako autora dzieła p. t. „Jezuici w Bośni“, które tam wydał, jak go młodociercy patryoci wprowadzili do tamtejszego klubu południowo-słowiańskiego, który wkrótce potem wysłał go do arsenału rządowego do Kragujewaca, aby się tam nauczył sporządzania bomb i jak się ma nimi posługiwać w celach patriotycznych. Nasticz twierdził dalej, że bomby, których dostarczono do rozprawy, są właśnie temi, przy których fabrykacji pomagał. Opisał dokładnie, z jakich materiałów się składają i wymienił po nazwisku kilka oficjalnych serbskich osobistości, które w tem udział brały, aby namówić go do wstąpienia do arsenału w Kragujewacu. Gdy w końcu zmiarkował, że bomby przeznaczone były dla dynastii czarnogórskiej, opuścił Belgrad i wrócił do Serajewa.

Zeznania jego wywołały wielkie wrażenie.

Belgrad. (TBK.) Z urzędowego źródła serbskiego oświadczone, że zeznania świadka Nasticza w procesie w Cetynii są zupełnie fałszywe i bezpodstawne.

Zamach na Dreyfusa.

Paryż. (Tel. wł.) Wczoraj podczas złożenia zwłok Zoli w Panteonie, jakiś człowiek strzelił parę razy do majora Dreyfusa, raniąc go lekko.

Paryż. (Tel. wł.) Sprawcą zamachu na majora Dreyfusa jest podrzędny dziennikarz antysemitki nazwiskiem Gregori. Gregori zajmował podrzędne stanowisko w mniejszych gazetkach tego kierunku.

Ogółem dał dwa strzały, obie kule ugrzęzły w ramieniu Dreyfusa i pozostały tam. Senator Pozzi, który jest lekarzem w merostwie Panteonu, wyjął obie kule i opatrzył rany. Dotychczas ranny nie ma gorączki.

Zamach wywołał w tłumie, zebranych przed Panteonem, wielkie zaburzenie, tłum rzucił się na napastnika, tak, że policja i gwardia municypalna z trudem

tylko zdołała go ocalić. Zaraz po zamachu rozpoczęły się po ulicach zaburzenia, skutkiem których aresztowano 80 osób.

Paryż. (TBK.) Sprawca zamachu na Dreyfusa, dziennikarz Gregori, wykonał czyn w chwili, gdy prezydent Fallieres opuścił Panteon, aby uczestniczyć w defiladzie wojsk. Gregori dał jeden strzał do Dreyfusa zupełnie z bliska, zaś drugi strzał, także skierowany do Dreyfusa, odwrócił brat tego ostatniego Maciej. Sprawcę aresztowano. Majora Dreyfusa przewieziono do urzędu gminnego V dzielnicy. Senator Pozzi, który jest lekarzem, zbadał ranę. Kula weszła głęboko w ramię, ale kość jest nienaruszona. Dreyfus oświadczył, że nie czuje wielkiego bólu.

Paryż. (TBK.) Po zamachu na Dreyfusa rozeszła się pogłoska, że strzelano do prezydenta Fallieresa. Policja uspokoiła publiczność.

Czyn Gregoriego wywołał wśród jego znajomych zdziwienie, gdyż uchodził on za człowieka bardzo spokojnego. Gregori miał oświadczyć podczas przesłuchania, że chciał zemścić się za obelgi, wyrządzone armii.

Gdy publiczność dowiedziała się o zamachu, wznoszono okrzyki na cześć Zoli i republiki, oraz skierowane przeciw nacjonalistom.

Paryż. (TBK.) Prezydent ministrów Clémenceau i wszyscy ministrowie zasięgałi wiadomości o stanie zdrowia majora Dreyfusa, który, po opatrzeniu rany w urzędzie gminnym, udał się automobilem w towarzystwie rodziny do domu.

Sprawca zamachu Gregori jest dziennikarzem nacjonalistycznym, redaktorem „Gaulois“ i „France militaire“, liczy lat 63. W chwili zamachu powstała wśród zgromadzonych panika, wielu rzuciło się na sprawcę i obito go. W krótkie twarz jego była całkiem pokrwiawiona, zdarto też z niego ubranie. Policja z trudem uwolniła go z rąk tłumu i aresztowała.

Podczas przesłuchania oświadczył on, że strzelił do majora Dreyfusa jako do wojskowego, aby zaprotestować przeciw udziałowi armii w manifestacji na rzecz Zoli. Gdy Gregoriego przewożono do więzienia politycznego, tłum hałaśliwie rzucił się na powóz. Wzmocniono straż policyjną celem ochrony uwięzionego.

Zola w Panteonie.

Paryż. (TBK.) Już od 8 rano panował wczoraj w Quartier latin ruch nadzwyczajny. Znaczne tłumy urządziły demonstracje, częścią na cześć Zoli, częścią przeciw niemu. Do godz. 10 przedpoł. aresztowano około 200 osób. Prezydent Fallieres i prezydent ministrów Clémenceau przybyli o godz. 1/2 10 do Panteonu. Przyjęto ich akłamacjami, słyszano jednak także gwizdanie.

Paryż. (TBK.) Podczas uroczystości w Panteonie trumna ze zwłokami Zoli spoczywała na pięknie udekorowanym katafalku, który nie miał żadnych symbolów żałoby. Gdy prezydent Fallieres i inni dygnitarze zajęli miejsca, odśpiewano marsyliankę i inne pieśni, poczem w imieniu rządu przemówił minister oświaty Doumergue. Obchód zakończył się o godz. 11, poczem Fallieres i inni dostojnicy chcieli opuścić Panteon, aby udać się na defiladę wojsk przed Panteonem. W tej chwili usłyszano wrzawę i ujrano, że ministrowie spiesznie oddalili się z Panteonu. Wkrótce ujrano majora Dreyfusa lekko ranego, prowadzonego przez brata Macieja i lekarza Pozzi'ego. Widziano też wkrótce sprawcę zamachu, w podartem ubraniu. Po defiladzie wojsk prezydent i dygnitarze wśród akłamacji publiczności opuścili plac przed Panteonem.

Polityka zagraniczna w parlamentach.

Rzym. (TBK.) W Izbie deputowanych minister spraw zagranicznych Tittoni wygłosił w dyskusji nad etatem spraw zagranicznych obszerną mowę, w której omówił sprawę reform w Macedonii, poczem wspominał o kolejach bałkańskich. Oświadczył, że co do kolei od Dunaju do Adryi Porta zapewne nie będzie robiła już trudności, co zaś tyczy się budowy linii od granicy serbskiej do morza Adryatyckiego, to potrzebne kapitały już są i podpisano umowę w sprawie utworzenia towarzystwa, do którego należeć będą kapitaliści francuscy, włoscy, rosyjscy i serbscy.

Następnie omówił obszernie stosunek Włoch do Turcji, poczem poruszył sprawę pobytu cesarza Wilhelma w Wenecji, co dało sposobność do zmanifestowania serdecznej przyjaźni obu monarchów, niemieckiego i włoskiego. Wizyta ks. Billowa w Rzymie ponownie stwierdziła zupełną zgodność zapatrywań między Włochami a Niemcami w sprawie polityki międzynarodowej.

W końcu wspominał o jubileuszu cesarza Franciszka Józefa i pobycie książąt niemieckich w Schönbrunnie, przy której to sposobności nastąpiło uroczyste zmanifestowanie przywiązania do sędziwego monarchy, który zarówno wśród ludów swego państwa, jako też w całym świecie cieszy się największą powagą i który wszystkie swe usiłowania poświęca sprawie pokoju. Było zupełnie naturalne, że król włoski, który jest zawsze wiernym tłumaczem uczuć narodu włoskiego, pragnącego utrzymania i wzmocnienia sojuszu i przyjaźni z Austro-Węgrami, przyłączył się do tych manifestacji i to w dniu, w którym cesarz ten przyjął hołd cesarza Wilhelma i książąt niemieckich.

London. (TBK.) W Izbie gmin podczas dyskusji nad etatem spraw zagranicznych wniosł O'Grady z party robotniczej skreślenie pewnej sumy z tego etatu, jako protest przeciw wizycie króla u cara. Mowca nie chce przez to ubliżyć królowi, przeciwnie, uznaje go rąco jego zasługi około sprawy pokoju; wniosek jego zwrócony jest przeciw rosyjskiemu systemowi rządowemu. Kilku mowców nacjonalistycznych również prze-

mawiało w tym duchu, albowiem przez wizytę tę Anglia pomaga Rosji w podniesieniu kredytu.

Po burzliwej dyskusji wniosek O'Grady'ego odrzucono.

Reorganizacja floty rosyjskiej.

Petersburg. (TBK.) Główny sztab marynarki przedłożył radzie admiralicy projekt organizacji floty, według którego siły morskie na morzu Bałtyckim, morzu Czarnem i oceanie Spokojnym mają otrzymać trzech oddzielnych dowódców, zamianowanych przez cara, a wyposażonych w rozległe pełnomocnictwa.

Niepokoje w Persyi.

Petersburg. (TBK.) Do „Now. Wrem.“ donoszą z Dżulfy (koło Isfahanu w Persyi), że Kurdowie w znacznej liczbie wtargnęli do Urmii. Wśród ludności powstała panika. Bramy zamknięto. W Tebris panuje zupełna anarchia. Gubernator jest bezsilny. W wojsku perskiem szerzy się dezercja.

Pięćłokościoly. (TBK.) Dwa tysiące górników tułtejszej kopalni Towarzystwa żeglugi na Dunaju wczoraj zastrajkowało.

Berlin. (TBK.) Bank państwowy zniżył stopę procentową dyskontu na 4 1/2 prc., lombardu na 5 1/2 prc.

Petersburg. (TBK.) Naczelnik głównej administracji rolnictwa książę Wasilczykow został na własną prośbę uwolniony ze stanowiska; na jego miejsce zamianowano towarzysza ministra Krywoszeina.

Peterhof. (TBK.) Ambasador japoński wręczył carowi swoje pisma uwierzytelniające.

Z sali sądowej.

Z działalności „Siczy.“

Kołomyja, 2 czerwca.

Przez kilka dni toczyła się tu rozprawa sądowa przeciw kilku młodym ruskim wieśniakom, członkom „Siczy“, oskarżonym o zabicie niejakiego Tarabasy Józefa, „koszowego Siczy“ w Roźnowie, za to, iż pojechał ze starorusinem Antonim Guszulą, kontrkandydatem Tryłowskiego, aby mu przedstawić, że w Roźnowie tylko Guszula ma szanse przejścia.

Rozprawa ta była z tego powodu charakterystyczną, iż dała dokładny obraz właściwej działalności „Siczy“ w dziedzinie radykalnej polityki i że stwarza niezbitą dowód, jak dalece szkodliwą jest w skutkach radykalna agitacja Tryłowskiego dla tego ruskiego ludu, dla którego dobra ma być prowadzona. Przy konfrontacjach mianowicie oskarżonych czynili młodzi oskarżeni gorzkie wyrzuty starszyźnie „kozackiej“, że dzięki ich namowom dziś stają jako zbrodniarze przed sądem.

Pokazało się dalej, że znaczna część tych radykalnych polityków nie rozumie zupełnie tego wszystkiego, co się w koło nich dzieje. Idą na wiec, głosują przy wyborach, nie wiedząc na kogo, biją bez samowiedzy za co, wszystko na rozkaz starszyny siczowej, która w wypadkach mniej wygodnych chowa się za plecy mechanicznie działających pionków. To wojsko siczowe jest tak posłuszne swej starszyźnie, że nawet zabije na jej rozkaz. Ale nie jest to świadoma karność. To strach przed terrorem. Jeden z oskarżonych, gdy nie chciał bić Tarabasy i Guszulę, otrzymał od koszowego takie napomnienie toporkiem po ręce, iż jeszcze w dniu rozprawy ma on znaczną bliźnę od tego uderzenia. Jakże nie wykonać tak groźnego nakazu. Wyszli na pomstę na Tarabasie za to, iż przez tę wizytę u atamana Tryłowskiego z „kacapem“ Guszulą, popadł on w podejrzenie, iż zdradza „ukraińską sprawę“.

Jak oni rozumieją różnicę między ukraińcem a kacapem (starorusinem), okazał świadek przy rozprawie, mówiąc, iż starorusinów nazywają „kacapami“ dla tego, bo oni „pidderżujut szlachtu taj wirut w staroho Boha, a teper je nowyj Bih“.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

W dniu 19 stycznia 1907 r. odbył się w Roźnowie wiec przedwyborczy, na którym postawiono kandydaturę do Sejmu starorusina Antoniego Guszulę. Ponieważ z okręgu śniatyńskiego kandydował już dr. Kiryło Tryłowski, przeto Guszulę za poradą Tarabasy, „koszowego“ z Roźnowa i agitatora Tryłowskiego, ale nieprzychylnego jego kandydaturze ze względu na miejscowe stosunki, udał się do Kołomyi, aby tutaj dra Tryłowskiego skłonić do cofnięcia swojej kandydatury na rzecz Guszulę.

Katwo zrozumiałem jest, że dr. Kiryło Tryłowski propozycy takiej nie przyjął i Guszulę z Tarabasą odjechali do Zabłotowa z niczem. Po przybyciu na miejsce udali się do restauracji Botulińskiego, gdzie zastali w jednej z izb siczowników Hrycia Daszkiewicza, koszowego, Dmytra Łukaszczyka, byłego koszowego i Łesia Szakaluka, którzy prawdopodobnie omawiali cel wizyty Guszulę u dra Tryłowskiego, doszłej do ich wiadomości za pośrednictwem Lewickiego, także Huculakiem zwanego, zatrudnionego w kancelarii dra Kiryła.

Wszyscy ci siczownicy byli głównymi agitatorami Tryłowskiego.

Po kilku uwagach, wypowiedzianych pod adresem A. Guszulę, opuścili Siczownicy szynk, a w jakiś czas później wyszli za nimi Guszula i Tarabasa, udając się do domu, do Roźnowa.

Zaledwie minęli most drewniany na młynówce w Zabłotowie, spostrzegli naprzeciw siebie idących 4 ludzi, którzy w chwili, gdy się z Guszulą i Tabarą zwrócili, wyciągnęli ukryte pod kożuchami koły i

rozpoczęli zwyczajne hajdamackie orgie. Bici ratowali się ucieczką — Guszuła w kierunku Rożnowa, Tarabas w kierunku Zabłotowa. Gdy ostatni, już ciężko pobity na moście, opamiętał się wreszcie w rynku w Zabłotowie i zamierzał się udać na posterunek żandarmeryi, aby donieść o napadzie, zjawili się napastnicy, którym widocznie nie było w smak, że ich ofiara jeszcze żyje i tu jeden z nich, Wasyl Roga, w towarzystwie Szakaluła, dokonali „narodno gerojstwa”, które w skutkach swoich pociągnęło za sobą kilkugodzinne męczarnie a na koniec śmierć Tarabasy. Guszuła tylko przypadkiem uniknął prawie niechybnej śmierci.

Czterej oskarżeni, a to Wasyl Roga, Jurko Daszkiewicz, Jurko Łukaszczyk i Nykola Łukaszczyk przyznają się do winy jako sprawcy fizyczni, bronią się jednak tem, że wykonali jedynie rozkaz koszowego Hrycia Daszkiewicza, który cały plan napadu w porozumieniu z dwoma innymi tj. Łukasiewiczem i Szakalułem ułożył a nadto na miejscu czynu sam kije między uczestników rozdawał i w danym razie pomoc dać przyrzekł, gdyby tego zaszała potrzeba, — a pomoc była niezawodna, gdyż trzech podżegaczy ukryli się w łęgach tuż koło drogi.

Podżeganie natomiast zwalają całą winę na fizycznych sprawców i usiłują wykażać swoje alibi.

Wynikiem rozpraw sądowych był wyrok, zasądzaający czterech sprawców i dwóch podżegaczy z Siczy na więzienie od trzech miesięcy do dwóch lat.

NA MARGINESIE.

Z MIASTA.

Gdy się wyjdzie z miasta na przechadzkię dalszą, wtedy się nie czyta tablic: „Krzewów łamać nie wolno”, więc łamie kto chce, ile chce. Nieszczęsny krzak bzu rozkwitłego jęczy skargą żałosną ostatniej gałęzi, łamanej z trzaskiem. Biedny jaśmin, co się pochylał nieco ku drodze, stoi już bez listka jak kościotrup.

— Proszę państwa nie „łomac”, — pokornie się pochyla gospodyni, ale wszyscy w śmiech i powtarzają raz po raz:

— Nie łomac! Nie łomac!
Mniejsza wina ubogiej przedmieszczanki, która złe czasownik sformowała, ale gorsza wina was, moi państwo „z miasta”, którzy formujecie nieuczciwe prawo ruszania cudzej własności.

— Tu niema ostrzeżenia!
— Tu niema pacholka z trzcinką w ręku, jak w parku!

— Tu niema tablicy: „Opiece publiczności poleca się dozór nad drzewami!”...
Ale prawo cywilizacji jest wszędzie i ono powinno powstrzymać rękę, wyciągającą się po kwiat...

— Te „z miasta”, to „przez” niejkiej grzeczności — odzywa się kobiecina, idąca z dzieckiem na ręku. — Kieby my tak ze wsi „łomali” w mieście, toby nas zamknęli.

OSA.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 4 czerwca b. r.:

godzina (Czas polski)	Ciep- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. u pp)	Temperatura	
					Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	741 40	18.7	NNW2	0.0	28.0	11.6
2 popoł.	740 40	26.2	NE1			
9 wiecz.	738 40	19.4	SSE4			

Uwaga: Pogoda.
Prognoza na dziś: Pogoda, lokalne burze.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej:
Pogoda piękna, ciepło, stan utrzymuje się równomiernie nadal.

W Galicji zachodniej:
Pogoda piękna, słabe wiatry, ciepło, skłonność do burz.

→ **Mianowania.** Wydział krajowy zamianował praktykantów koncepcyjnych I klasy: Stanisława Kuzińskiego i Romana Hausnera, koncypistami.

→ **Z Uniwersytetu.** PP. Marcei Henryk Beiser, rodem ze Lwowa, otrzymał na Uniwersytecie tutejszym stopień doktora filozofii, a Izidor Mayer, rodem ze Lwowa, stopień doktora praw.

P. Fabian Gottfryd, rodem z Kalisza, w Królestwie Polskiem, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

→ **Z życia młodzieży.** XIX posiedzenie Kółka filozoficznego odbędzie się w piątek 5 b. m. o godz. 7.45 wcz. w Czytelni akademickiej. Na porządku dziennym referat p. A. Kuczubińskiej i p. A. Tretera z badań, dokonanych w pracowni Psychologii eksperyment. prof. Twardowskiego p. t. „Przedstawienia, budzące się na widok barw”.

→ **W Winnikach** urządziła Koło T. S. L. w niedzielę 7 b. m. festyn. W programie: Konkurs dowcipu i piękności, śpiewy, tańce, przedstawienie, alfabeton i zabawy. Muzyka „Harmonii” i mandolinistów.

Gości przewożą fury z rogatki Łyczakowskiej od godz. 3 popołudniu za opłatą po 40 h. od osoby.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

→ **Festyn sokoli w Brzuchowicach.** Tow. „Sokół III” urządził w niedzielę 7 b. m. wielki festyn na polance Mickiewicza w Brzuchowicach. Pobyt na festynie będą uprzyjemniać: ćwiczenia pań chorągiewkami, ćwiczenia członków „Sokoła III” na drążkach, budowa piramid na drabinkach. Będą i tańce, będzie także polykający kule, będą placki cygańskie i pocza minutowa, i koło i kosz szczęścia, strzelnice i t. d. i t. d. Początek festynu o godz. 3-ej popoł. W razie niepogody festyn odbędzie się w następną niedzielę, t. j. 14 b. m.

→ **Nowe posterunki żandarmeryi** utworzono w Czerlanach (powiat Gródek Jagielloński) i w Krowodrzy (pow. krakowski). Przeniesiono w powiecie mieleckim posterunek z Czermnia do Hohenbachu.

→ **W zjeździe lekarzy i przyrodników czechskich w Pradze,** który się rozpoczyna jutro 6 b. m., bierze udział wielu lekarzy z naszego miasta. Między innymi udali się do Pragi: prof. dr. Antoni Glużyński; radca dworu prof. dr. Rydygier; dr. Rydygier (jun.); fizyk miasta Lwowa dr. Legeżyński; prezes Tow. higieniczn. dr. Obtulowicz; z ramienia Tow. lek. galic. prof. dr. Kuczera; z ramienia Tow. lekarskiego lwowskiego prym. dr. Pisek i dr. Witold Ziemiński.

→ **Ochrona dzieci.** 22 maja b. r. odbyło się posiedzenie komisji pedagogiczno-lekarskiej stałego komitetu krajowego „Ochrona dzieci”, pod przewodnictwem wiceprezydenta c. k. Rady szkolnej krajowej, dra Ignacego Dembowskiego.

Po dyskusji, którą przeprowadzono nad referatem radcy dworu dr. Merunowicza a w której oprócz referenta żywy udział brali p. Aniela Aleksandrowiczówna i prof. seminaryum nauczycielskiego męskiego dr. Michał Kociuba, omówiono sprawę opieki nad niemowlętami pod względem racjonalnego żywienia i leczenia (nagrody dla matek, bezpłatna pomoc dla biednych matek, zakładanie szpitalików dla dzieci, ochronę, zakładu wychowawczego dla dzieci umysłowo upośledzonych itd.).

Uchwalono:

1. Zebrać jak najdokładniejsze daty statystyczne o wszystkich zakładach, służących sprawie ochrony dzieci.

2. Postarać się o popularne przedstawienie sprawy karmienia i pielęgnowania niemowląt, higieny karmiących matek i odżywiania dzieci i odpowiednie rozpoznanie stosownej rozprawy.

3. Zwrócić się do właściwych władz duchownych i świeckich o poparcie w poszczególnych kierunkach tej sprawy dotyczących.

→ **Rozprawa przeciw Wasińskiemu-Snieguckiemu** i tow. oznaczoną została na dzień 16 b. m. Rozprawa rozpisana jest przed sądem przysięgłych na przeciąg 14 dni. Przewodniczącym będzie radca dr. Berson, oskarżać prokurator Lubieniecki.

→ **Z kroniki żałobnej.** Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono wczoraj zwłoki zmarłego we Lwowie dnia 1 bm. znanego lekarza tut. dr. Józefa Weigla. W pogrzebie wzięło udział mnóstwo publiczności ze wszystkich sfer, reprezentacje stowarzyszeń lekarskich, liczne grono lekarzy i i. Zwłoki złożono na cmentarzu Łyczakowskim.

Urodzony 28 czerwca 1843 należał do nielicznej już liczby lekarzy, którzy ukończyli studia uniwersyteckie, mając za profesorów takie znakomitości, jak Brücke, Rokitański, Skoda, Hebra i Billrott i inni.

W roku 1869 osiadał sp. Józef Weigel we Lwowie, gdzie w krótkim czasie zajmuje bardzo wybitne stanowisko pośród praktykujących lekarzy. Jest czynnym przez szereg lat jako zastępca prof. Nagla w istniejącym wówczas we Lwowie instytucie chirurgicznym, a w latach 1872—78 wykłada na tutejszym uniwersytecie dla prawników medycynę sądową.

Mimo wyczerpującej pracy zawodowej oddawał się źródłowym studjom historyczno-medycznym, w czym pomocną mu była gruntowna znajomość języków klasycznych.

Drukami ogłosił: „Historia medycyny w wiekach średnich” (1895), „Jan Śniadecki” (1899), „Die Halskrankheiten bei den alten griechischen und römischen Ärzten” (1907). Prócz tego pozostawił w manuskrypcie: „Medycyna sądowa”, „Historia medycyny w starożytności”, „Studjum o Hipokratesie” etc.

W życiu publicznym bierze czynny udział jako radny miasta od 1896—1905.

Jako wybitny znawca muzyki i sztuk pięknych przyczyniał się nie mało materialnie i swoją inteligencją do ożywienia artystycznego ruchu w naszym mieście.

Osierocił żonę Helenę z Thulliów i dwóch synów, komisarza starostwa i inżyniera budowy kolei.

W drodze na wieczny spoczynek towarzyszy Mu pamięć i wdzięczność wielu cierpiących, którzy mieli w Nim nieustrudzonego orędownika zdrowia i liczna rzesza najuboższych, dla których był bezinteresownym lekarzem—ojcem.

Cześć Jego pamięci!

→ **Zgubiono.** P. Males Schmaurer zgubił kartkę zastawniczą nr. 93.667 na złoty łańcuszek. — P. Marya Dydykiewicz zgubiła w ulicy Janowskiej sześć książek z 4 kl. normalnej z podpisem Mikołaj Dydykiewicz. — P. Marya Langowa zgubiła w ul. Zyblikiewicza czarną torebkę, zawierającą pulares z kilku na koronami i bilet wizytowy. — Kupiec Emil Schor zgubił w ulicy Szpitalnej pulares, zawierający banknot na 100 kor., weksel na 200 kor., notatki i fotografię ucznia 3 kl. gim.

→ **Przejście na katolicyzm.** Od czasu ogłoszenia ukazu o tolerancji religijnej, przeszli z prawosławia na katolicyzm w jednej tylko gubernii kijowskiej 1.122 osoby.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 4 czerwca. (Tel. wł.)
Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 62— do 63—.
Tendencja: silna.

Depesze z targu piętynego.

Wiedeń, dnia 4 czerwca. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt i oblig. p. z r. 1830 3 proc. 272.50, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 261—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 k. 4 m. zł. proc. 257.75, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 241—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 103.75, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Baslica) 5 zł. 21—, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 462—, Clary zł. 40 m. k. 147—, Pożyczka m. Insbrodu 20 zł. 108—, Losy m. Krakowa 20 zł. 113—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62.50, Ofen 40 zł. 192—, Palfy 40 zł. m. konw. 190—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 50.75, Czerwonego krzyża weg. tow. 5 zł. 27—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67.50, Salma 40 zł. m. k. 235—, Pożyczka salcburska po 20 zł. 112—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 500 fr. 187.50, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 497—.

Paryż, dnia 4 czerwca. Trzy procentowa renta 95.60. mąka 29.15.

Frankfurt, dnia 4 czerwca. Austr. kred. 197.70, Koleje państwowe 147.70 Disconto 170.70, Laura 208.70, Alpy —.

Usposobienie:
Berlin, dnia 4 czerwca. Banknoty austriackie 85.10. Spirytus —.

Wiedeń, 5 czerwca. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 630.50, Akcje węgier. Zakładu kredyt. 747.50, Akcje Anglo banku 296.50, Akcje Unionbanku 540—, Akcje Länd. derbanku 440.25, Akcje Bankvereinu 521.50, Akcje Boden credit 1056—, Akcje gal. Banku hipot. —, Akcje kolei państwowych 691.50, Akcje kolei południowej 130.50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 443—, Akcje kolei półn. 5310—, Akcje kolei czern. 563—, Akcje Alpy 658—, Akcje Rima Muranyi 556.75, Akcje Prag. Tow. żel. 2650—, Akcje Fabryki bron. 547—, Akcje tur. tyton. 415.50, Akcje gal. karp. Tow. naft. 564—, Obligacje węgier. indemn. 93.60, Renta majowa 97.40, Austr. Renta koronowa 97.40, Renta koronowa 93.35, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94.40, 4 proc. listy Banku hip. 94.60, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 100.05, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 116.50, 4 proc. listy Banku kraj. 94.75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.40, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —, Obligacje propinacyjne 97.90, 4 pro. Gal. poz. kraj z 1893 r. 96.25, 4 pro. pożyczka miasta Lwowa 94.20, Losy tureckie 183—, Marki 117.60, Ruble 251.75, Kredyty —, Alpy —, Węgier. kred. —, Unionbank —, Koleje. —, ros. 5 proc. pożyczka 1906 96.80.

Usposobienie bez ochoty, niżenie stopy procentowej w Berlinie pozostało bez wpływu.
Montany słabo.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na wczorajszej giełdzie przedpołudniowej spadły dość silnie kursy akcji „Alpine”, a to skutkiem ponownego niżenia cen żelaza w Ameryce i Berlinie. W południe panował brak chęci do kupna, ponieważ niżenie dyskonta w Berlinie nie wywarło w Wiedniu żadnego wrażenia i z zagranych targów notowano ospałe usposobienie. Pod koniec kursy ponownie nieco spadły.

Berlin, dn. 5 czerwca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 197.90, Staatsbahn 147.75, Disconto Comandit 173.60, Berlin. Tow. handl. 160.75, Laura 208.75, Bohumery 211.10, Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za got. 214.05, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna 137.60, Losy tureckie 149.30, Renta włoska —, „Harpener” kopalnia węgla 194.75, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje —, Lombard 25.75, Kolej Henry 118.40, Niemiecki bank narodowy 113.75, Kanada Preferred 156—, Akcje żegluga hamburskiej 108.90, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark” 304—, 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 78.25, 3 1/2 proc. renta rosyjska 76.75, 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 84.50, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 95.60, Rheinische Stahlwerke 170—, Gelsenkirchen 186—.

Frankfurt, dn. 5 czerwca. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 99.15, Austr. renta złota 99.00, Austr. akcje kredytowe 197.60, Staatsbahn 147.70, Lombardy 25.75 4-proc. austr. renta koronowa 97.25.
Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 4 czerwca. Pszenica na kwiecień 1908 r. od — do —, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 10.36 do 10.37, Żyto na maj od — do —, Żyto na październik 1908 r. od 8.94 do 8.95, Owies na maj 1908 roku od — do —, Owies na październik od 7.42 do 7.43, Owies na kwiecień 1909 — do —, kukurudza na sierp. od 6.75 do 6.76, kukurudza na lip. 1909 r. od 7.66 do 7.67, Rzepak na maj, 1908 0— do 0—, Rzepak na sierpień od 17.70 do 17.80.
Pogoda: upał.

NAKŁADEM TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO

— wyszły i są do nabycia w księgarniach —
następujące prace

Zygmunta Wasilewskiego.

Listy dziennikarzy w sprawach kultury narodowej str. VIII i 250. Cena kor. 3.50.

Od romantyków do Kasprowicza. Studya i szkice literackie. S r. 475. Kor. 5.50.

Śladami Mickiewicza. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Str. III i 300. Kor. 3.60.

Nowy Konrad. Rozbiór Wyzwolenia Wyspiańskiego. Str. 73. Kor. 1.20.

Warszawa współczesna w dwunastu obrazach. Str. 160 Kor. 1.50.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czafcu.